Nr. 96. Kraków, Sobota 26 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel **E. Śmidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Po niepomyślnych dla Niemców wyborach do parlamentu w Wielkopolsce, zmienił rząd pruski taktykę i podczas rozpraw, toczących się obecnie w sejmie pruskim, usiłował rzucić ziarno niezgody pomiędzy Polaków, a stronnictwo katolickie.

W tym celu przed sześciu tygodniami już skarżył się przed Izbą poselską minister G o s s l e r na krzywdy, jakich doznają katolicy niemieccy w Poznaniu od duchowieństwa polskiego, twierdził mianowicie, że księża polscy nie chcą używać języka niemieckiego w stosunkach z parafianami Niemcami, opłakiwał los spolonizowanych Bambrów i wysnuł z tego naturalny wniosek, że niemieccy katolicy nie powinni popierać Polaków ani przy wyborach, ani w życiu parlamentarnem. Mowa ta wypowiedziana była w chwili, kiedy nasi posłowie w Sejmie pruskim nie mogli zaprzeczyć skutecznie słowom ministra. Na protest ich bowiem oświadczył p. G o s s l e r z naciskiem, że wszystkie fakta, jakie przytoczył, są prawdziwe i zakończył mowę swoją charakterystycznym ustępem: „mnie osobiście, jako ewangielikowi mogłoby mało na tem zależeć, ale Niemcy katolicy na tem cierpią, a bardzo nas obchodzi, aby Niemcy katolicy jako uciemiężeni doszli do swych praw“.

Ciężki ten zarzut wymagał koniecznie sprostowania ze strony polskiej i dla tego ks. dr. S t a b l e w s k i zabrał głos przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty w dniu 18 b. m. i odczytał protest, podpisany przez proboszczów parafij poznańskich, mianowicie przez ks. K o ł e c k i e g o, ks. Wł. W o l i ń s k i e g o, ks. dra. L e w i c k i e g o, ks. Walentego Z i ę t k i e w i c z a i ks. Witalisa M a r y a ń s k i e g o, w którym wymienieni księża oświadczają stanowczo, że „używają przy kościelnych funkcyach dla katolików narodowości niemieckiej języka niemieckiego, o ile rytuałem nie jest przepisany język łaciński“.

Załatwiwszy się w ten sposób z głównym przedmiotem swojego przemówienia, zwrócił szanowny mowca uwagę Izby na stosunki wielkopolskie i tak mówił dalej:

„Od wielu lat wżyli się panowie ci w Poznaniu — nie wiem, czy to jeszcze i dziś zachodzi w ministerstwie oświecenia — w usposobienie, jakoby było ich obowiązkiem prowadzić walkę i hecę przeciwko Polakom i jakoby wobec Polaków wszystko było dozwolonem. Sądzę, że może pod tym względem obecnie nastanie pewna zmiana. Dawniej bowiem wiedzieli panowie ci dobrze, że dopóki książę Bismark pozostanie u steru, wolno im było, chcąc się jemu przypodobać, robić wszystko, a nawet często pracować wprost wbrew woli ministerstwa. Pan minister przypomina sobie przecież kwiecień 1883 roku, kiedy był zniewolony wstawić się osobiście, ażeby powstrzymać gorliwe zapędy panów z regencyi poznańskiej; sądzę, że pod tym względem pozostaje mu jeszcze wiele do czynienia, zanim dojdziemy do bezstronnych i prawdziwych informacyi o naszych stosunkach. Wypadek, o którym mowa, jest wprawdzie tylko natury lokalnej, ma wszelako tak wielkie znaczenie, gdyż jest do pewnego stopnia typowym i dowodzi, jakiemi dotychczas były raporta nadsyłane o ludności polskiej.

„Ubolewamy, że pan prezes ministerstwa został dzisiaj urzędowo powstrzymany od ukazania się w tej Izbie, zwracamy się wszelako właśnie przy sposobności tego wypadku do niego z prośbą, ażeby zechciał przypatrzeć się bliżej naszym stosunkom. Jakkolwiek p. prezes ministerstwa nie jest tu obecnym, wiemy z góry, że zasięgnie informacyi o dzisiejszem posiedzeniu i dla tego chcę mimo jego nieobecności w imieniu moich rodaków wypowiedzieć nadzieję, a zarazem nasze do niego zaufanie, że bez uprzedzenia samodzielnie i nie opierając się wyłącznie na przedstawicielach systemu dotychczasowego, zbada, o ile położenie, w które wprowadziły nas środki rządu królewskiego, odpowiada odwiecznym i prawdziwym zasadom sprawiedliwości, czy nie rozszerza ono w dzielnicach wschodnich coraz więcej przestrzeni, dzielącej ludność a rząd, czy jest politycznie uzasadnionem i czy istotnie polityka taka nie podkopuje jedynych pewnych, stałych i silnych podstaw każdego państwa i rządu przez to, że w szkole nie stara się o gruntowne wychowanie religijne, ale raczej tylko o germanizacyę.“

W dalszym toku swojej mowy ubolewał ks. S t a b l e w s k i nad proskrypcyą zgromadzenia Filipinów w Gostyniu i zakończył rzecz interpelacyą o rozporządzeniu ograniczającem naukę języka polskiego w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Wobec tych argumentów jasnych i wymownych było położenie G o s s l e r a dość trudne, użył on przeto zwykłego w takich razach ministeryalnego wybiegu, tj. zwalił całą winę na raport naczelnego prezesa regencyi poznańskiej, który miał zawierać informacye takie, jakie minister podczas poprzedniej dyskusyi. w marcu, przytoczył.

Interpelacyę w sprawie języka polskiego zbył wymownem milczeniem a za to rozwiódł się szeroko po raz drugi nad polonizacyą Niemców wielkopolskich, nad kongregacyą Filipinów i nad rzekomemi nadużyciami zakonnic reguły św. Wincentego.

Tą odpowiedzią wywołał G o s s l e r replikę ze strony ks. dra S t a b l e w s k i e g o. Poseł nasz dowiódł jasno, że polonizacya Niemców wielkopolskich nie jest skutkiem ucisku ze strony kościoła polskiego, tylko „skutkiem procesu naturalnego, skutkiem silnego polskiego otoczenia, skutkiem stosunków i znoszenia się z Polakami, po największej części skutkiem wchodzenia z nimi w związki małżeńskie.“ W końcu zauważył trafnie, że łatwość wynarodowiania się jest właściwością charakteru niemieckiego, czego najlepszym dowodem są osadnicy niemieccy w Ameryce, którzy z lekkiem sercem języka swego i obyczajów się pozbywają.

Odparłszy w dalszym ciągu zarzuty ministra, przeciw zakonom podniesione, zakończył ks. S t a b l e w s k i tak swoją mowę:

„Na zapytanie moje względem nauki języka polskiego w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, jak sądzę dlatego, ponieważ pan minister co do tej sprawy nie jest jeszcze poinformowany; proszę go jednak, aby się sprawą tą zajął usilnie, gdyż wywołała ona w Poznaniu żywe i słuszne oburzenie.“

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 22 kwietnia.*

Początek posiedzenia o godzinie $10^{1}/_{4}$ przed południem. Prezydent ministrów odpowiada na interpelacyę posła E n g l a w sprawie konfiskat młodoczeskich dzienników z powodu ogłoszenia młodoczeskiego manifestu i artykułów przeciw ugodzie czesko-niemieckiej. Dalej odpowiada hr. T a a f f e na interpelacyę posłów E x n e r a i S u e s s a w sprawie zaburzeń w W i e d n i u i na interpelacyę posła R i e g e r a, wniesioną z powodu rezolucyi czeskiego namiestnictwa, orzekającą, że magistrat miasta Pragi ma z urzędem parafialnym ewangelickiego wyznania korespondować w języku niemieckim.

Minister handlu B a c q u e h e m odpowiada na interpelacyę dra S c h a u p a w sprawie zniesienia marek wartościowych na kolejach państwowych i na interpelacyę w sprawie kolei z O p a w y do F u l n e k.

Izba przystępuje z porządku dziennego do dalszego ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych i załatwia tytuły „trybunał administracyjny“, oraz rozdział 6 budżetu o udziale w wydatkach wspólnych. Przy rozdziale 6 prezydent dr. S m o l k a oświadcza, iż tej pozycyi nie podda pod głosowanie, gdyż odnosi się ona do ustawy już uchwalonej i sankcyonowanej; z tem zapatrywaniem zgodziła się także Izba, to też nad pozycyą tą nie głosowano. Przemawiał jednak poseł V a s z a t y, który ubolewał nad wzrostem militaryzmu. Wydatki na ..., lepiej byłoby obrócić na oświatę i dobrobyt ludu. Wezwanie do rozbrojenia staje się co raz głośniejszem. Mowca pragnie, aby między Niemcami a Francyą stworzyć *modus vivendi* co do Alzacyi i Lotaryngii, gdyż przez to uchylonoby źródło militaryzmu. Główną przyczyną militaryzmu w Austro-Węgrzech jest przymierze z Niemcami, które nie przedstawia dla Austryi żadnej korzyści.

Z kolei przystąpiono do rozdziału VII: „m i n i s t e r y u m s p r a w w e w n ę t r z n y c h“. Przy tyt. 1 „zarząd centralny“ poseł dr. H e r o l d, uskarża się, że rząd nie popiera czeskiego narodu. Równouprawnienie niemieckiego i czeskiego języka jest illuzorycznem. Ugody nie chcą Niemcy zastosować do innych krajów, gdzie Niemcy są w mniejszości. Młodoczesi nie są zasadniczymi nieprzyjaciołmi zawarcia pokoju, byliby oni nawet skłonni przyjąć niektóre punkta ugody, a co do innych zażądać zmian. Dopiero konfiskata dzienników, rozwiązywanie zgromadzeń i stowarzyszeń, wywołało rozdrażnienie.

Poseł dr. R u t o w s k i wykazuje konieczność zaprowadzenia obowiązkowego u b e z p i e c z e n i a o d o g n i a. Rząd oświadczył, iż studyuje tę kwestyę. Wobec doświadczeń, jakie na tem polu uczyniły inne państwa, i wobec bogatego materyału, już zebranego, nie potrzeba długiego nad tą sprawą studyum. Mowca pragnie, aby stanowczo przystąpiono do rozwiązania tej kwestyi. Nigdzie ubezpieczenie nie jest tak drogiem jak w Austryi; kosztuje ono pięć lub sześć razy więcej, niż w Niemczech. Tylko za pomocą przymusowego ubezpieczenia mogłyby te smutne stosunki być uchylonemi, i dlatego prosi on rząd, aby rychło zakończył studya nad tą kwestyą i wystąpił przed Izbą z odpowiedniemi projektami do ustaw, celem ostatecznego rozwiązania tej kwestyi.

Mowca przemawia następnie za przeprowadzeniem regulacyi rzek w Galicyi, którą teraz rok rocznie nawiedzają wylewy, niszczące w znacznej części mienie obywateli. Kwestya ta nie może być nagle rozwiązaną, łączy się ona bowiem z ogólnemi stosunkami ekonomicznemi. Ogólne wyniszczenie lasów przybiera w Galicyi coraz szersze rozmiary; obszar lasów państwowych jest zbyt mały. Mówca usilnie domaga się, aby przystąpiono do uzdrowienia tych stosunków.

Po tem zabiera głos hr. T a a f f e i oświadcza, że zawsze starał się, aby polityczna administracya wolną była od wszelkiej stronniczości. Zarzuty dep. Herolda są przeto zupełnie nieuzasadnione. Zresztą minister z przyjemnością przyjmuje do wiadomości, że Młodoczesi nie są zasadniczymi przeciwnikami ugody. Przy rozsyłaniu zaproszeń, na konferencye ugodowe wybrano takie osobistości, po których można się było spodziewać pewnej gotowości do nawiązania ugody. Minister z całą ufnością liczy na to, iż dzieło to doprowadzi do porozumienia.

Posłowi R u t o w s k i e m u odpowiada prezydent ministrów, że w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia badania przedwstępne zostały zakończone, i r z ą d z a m i e r z a z a j ą ć s i ę w y p r a c o w a n i e m o d n o ś n y c h p r o j e k t ó w u s t a w o d a w c z y c h. (*Brawo.*) P r z e d ł o ż e n i e o d n o ś n e p r a w d o p o d o b n i e z b l i ż y s i ę d o s t a n o w i s k a, j a k i e w r z e c z o n e j k w e s t y i z a j ą ł s e j m g a l i c y j s k i. Mowca wyraża zapatrywanie, że należy działać w kierunku ustanowienia przymusu ubezpieczenia; pojmuje jednak przymus ten tylko w ten sposób, że każdy przedmiot powinien być objęty obowiązek ubezpieczania w pewnem z góry oznaczonem Towarzystwie.

Co się tyczy regulacyi rzek w Galicyi, to minister sądzi, że dopiero podczas dyskusyi szczegółowej przy odpowiedniej pozycyi będzie na miejscu powiedzieć kilka słów o tej kwestyi.

Po krótkiem przemówieniu posłów Kyrlego i Fiszery, uchwala Izba 84 przeciw 73 głosami zamknięcie dyskusyi. Jako generalni mowcy przemawiali dep. Wrabetz (przeciw) i dep. Ferjanczic (za) oraz sprawozdawca dr. Kathrein, poczem tyt. „zarząd centralny“ przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

***Wiedeń**, 23 kwietnia.*

Izba poselska przystępuje do obrad nad tytułem: „p o l i c y a p a ń s t w a.“ Pierwszy zabiera głos pos. K r o n a w e t t e r i omawia w obszernym wywodzie k w e s t y ę s o c y a l n ą w Austryi, względnie s t r e j k i i r o z r u c h y r o b o t n i k ó w, nie szczędząc przy tej sposobności ostrych wymówek rządowi. Wmawiają, zdaniem tego mowcy, w drobnych przemysłowców, że strejki wymierzone są głównie przeciwko nim i że ich interesom szkodzą. Tymczasem strejki nie są niczem jak tylko tem, co już dawno praktykowały wyższe klasy towarzyskie, mianowicie jednostronnem podniesieniem pewnej potęgi ekonomicznej, celem chwilowej poprawy jej położenia. Prolegowanie separatystycznych interesów ekonomicznych rozpoczęło się powrotem do c e ł o c h r o n n y c h. Zaprowadzono tedy cła rolnicze, przemysłowe i t. p., przez co zdrożono wszystkie odnośne artykuły zbytu. A przecież głównym konsumentem tych artykułów jest klasa robotnicza, która musiała skutkiem tego wyżej k u p o w a ć swoje przedmioty codziennej potrzeby, a pracę swoją sprzedawała po cenie równie niskiej teraz, jak przedtem. Do dalszego obciążenia robotników przyczyniły się podatki pośrednie, dodatki do podatków i t. d. Przykład strejków poszedł więc z góry a robotniczą klasę zmuszono do ich urządzenia. Przecież i k a r t e l e przemysłowców i kupców nie są niczem innem, jak tylko zmową.

O podwyższenie dochodów upominają urzędnicy wszelkiej kategoryi, a przecież nikt im tego za złe nie bierze tak, jak robotnikom w takim samym wypadku. Zadaniem państwa przyszłości i teraźniejszości jest, starać się dla wszystkich obywateli państwa o r ó w n e prawo, równie korzystny stan ekonomiczny, o równy rozwój umysłowy i moralny.

Mowca schodzi na temat jednej z mów L i e c h t e n s t e i n a i jego projektu szkoły wyzaniowej, za co prezydent przywołuje go do porządku, — poczem krytykuje zachowanie się rządu w obec strejków. Rząd wcale się nie zmienił: niczego się nie nauczył, niczego nie zapomniał; stoi on jeszcze na tem małodusznem stanowisku, aby przytłumiać każdy ruch swobodniejszy, wychodzący z niższych klas ludności. Akcya naszej policyi tak wygląda, jak gdyby rozporządzenia Puttkamera przeciw strejkom miały także zastósowanie w Austryi. R z ą d w y k o n a w c z y p o w i n i e n s i ę o g r a n i c z y ć n a p r z e s z k a d z a n i u w y b r y k o m, l e c z d o w a l k i o p ł a c ę m i ę s z a ć m u s i ę n i e w o l n o. Jest to nie tylko nieprawne, lecz i pod względem e k o n o m i c z n y m chybione.

Nieprawdą jest, aby strejk zgubnie oddziaływał na interesa drobnych przemysłowców. — p r z e z c y r k u l a c y ę (?) ... wynik tego spływa w kieszenie szerokich klas robotniczych i podnosi ich siłę konsumcyjną. W ten sposób zapobiega się nierównemu rozdziałowi majątku. Tymczasem rząd, pośrednio czy bezpośrednio, staje zawsze po stronie pracodawców a działa na niekorzyść robotników. Policya pozwala sobie nawet na działalność na polu, które wcale do niej nie należy, mianowicie na polu policyi przemysłowej.

Na dowód, w jaki sposób zasadnicze ustawy państwa wykonywane są przez policyę, przytacza Kronawetter postępowanie jej z niejakim R y b a k o w s k i m, agentem Towarzystwa ubezpieczeń „*Asienda*“, którego wydalono z Wiednia za to, że wysłał telegram do obradującego w Paryżu międzynarodowego kongresu.

Omawiając strejk tokarzy wyrobów z perłowej macicy, przytacza Kronawetter postępowanie policyi wiedeńskiej z robotnikiem Salzmannem, który przez 26 dni został pozbawiony osobistej wolności, odsiadując częścią areszt w policyi, częścią w sądzie, za to, że podczas strejku rzekł do swego towarzysza, który nie chciał do strejku przystąpić: „No, przez to także na różach nie spoczniesz.“

„Małodusznem jest — rzekł mowca — z bie-

ZŁODZIEJE.

NOWELA

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

I.

Karlejące pokolenia.

Wieś Pstroków słynęła przed trzydziestu laty ze złodziei. Co Pstrokowianin — to kradł niezawodnie, a byli i tacy, którzy rozbijali po drogach. Otwieranie zamków, odbijanie kłotek, wyjmowanie bez szelestu całych okien, włażenie do różnych budynków przez dach, ba i przez podkop — były to sztuki gruntownie udoskonalone w Pstrokowie. Corocznie kilku tutejszych chłopów dostawało się do kryminału; miejsce ich zajmowali nowi złodzieje, a gdy kryminalista swoje odsiedział i wrócił do wsi rodzinnej, nierzadko stawał się jeszcze zuchwalszym. Jednakże, biorąc pod uwagę większy okres czasu, przyznać trzeba, że to pokolenie złodziejskie ciągle karlało i wnuki nie dorastały bohaterskich dziadów.

Najsławniejsze czyny pstrokowskich złodziei odnoszą się do lat tysiąc ośmset pięćdziesiątych, kiedy niejaki B a r t e k O l e j, dwukrotnie kryminałem karany, a znany w świecie pod różnemi nazwiskami, był w sile męzkiego wieku. Olej był to chłop wysoki, szczupły, o pociągłej, czarniawej twarzy, wierzchołek głowy od tyłu miał nieco wydłużony ogórkowato, ręce zakończone długiemi palcami sięgały kolan, stopy nóg były wązkie i długie, a skóra na ciele obrosła bujnym włosem. Oczy piwne, nieco ukośne, poruszały się niespokojnie i mrugały. Chód miał nierówny, jakby drepcił i trochę się zataczał, a przytem zerkał na prawo i na lewo. W mowie zająkiwał się umyślnie, zacinając się i podwajając początkowe spółgłoski wyrazów; ale jeśli wpadł w zapał podczas przydłuższego opowiadania, a lubił opowiadać, wtedy mówił zupełnie płynnie. Zresztą był on dobrym towarzyszem przy kieliszku i misce.

Nieszczęście chciało, że Olej, mając prawie sześćdziesiąt lat życia, po zgonie pierwszej swej żony, ożenił się powtórnie z dwudziesto-ośmioletnią dziewką, która chłopa wzięła w kluby i podkopała jego temperament. Teraz ze sprawkami swemi krył się przed żoną, a nieraz publicznie w karczmie mawiał:

— Tylko pierwsza baba *je* prawdziwa żona, z drugą się człowiek żeni jeno przez głupość.

Przytem wzdychał, prawdopodobnie szczerze, i mrugał silniej niż zwykle oczyma, jakby mu się na płacz zbierało.

Ludzie cicho między sobą mówili, że na Bartku Oleju ciążyły także grzechy przelania krwi ludzkiej.

Chociaż miał sławę niegdyś wielkiego złodzieja, nie dorobił się jednak majątku i często wygłaszał maksymę, że „co się łatwo zdobywa, to lekko przepada“.

Po Oleju wsławił się znowu w Pstrokowie P a w e ł Z i e l e n i a k; ale ten jeden raz tylko siedział w kryminale, potem — bez względu na maksymę Oleja — dorobił się majątku i używał u współziomków opinii porządnego człowieka.

Zieleniak należał do rzędu ludzi, o których się mówi, że umieją chodzić około siebie. Zapobiegliwy, gospodarny, co mógł, gromadził skrzętnie do chałupy. Jeżeli wszedł do kuźni, to z pewnością ukradł pilnik, kawałek żelaza lub podkowę; jeśli się otarł o cudzy wóz, to już co najmniej lonik wyciągnął; słowem ani z karczmy, ani z kościoła, ani z cudzej chałupy, ani z jarmarku nie powrócił nigdy z próżnemi rękoma. Jeżeli już bardzo źle poszło, to ściągnął gdzie po drodze ul z pszczołami, albo wykopał parę drzewek owocowych i przeniósł to do swego sadu. To też wkrótce nie brakowało mu w domu ptasiego mleka. A był z niego człowiek obłudny, lizał się każdemu, łgał, chodził regularnie do kościoła i od czasu do czasu zakupywał sobie w parafii mszę świętą.

Wszystko to, razem wzięte, sprawiło, że Zieleniak został pomocnikiem sołtysa we wsi, a przy kościele zapisano go do bractwa. Ostatecznie, niby to nie kradł, jednak nie zerwał bynajmniej stosunków z Olejem i innymi złodziejami.

Publicznie sławił zawsze w obec ludzi dobroć Boga, który pomaga każdemu, kto pracuje i odmawia pacierze.

W trzeciem pokoleniu zasłynął z kolei Ł u k a s z P l u t a; w nim jeszcze odbił się lekko jakby atawizm po Oleju. Jak wilk tułał on się po obcych wsiach lub czatował w krzakach przy gościńcu, aby przejeżdżającym w nocy podróżnym, gdy zaśpią, porywać tłomoki. Pluta kryminału nie odsiadywał, nigdy go bowiem nie pochwycono na gorącym uczynku, ani mu żadnej kradzieży nie dowiedziono. Kłótliwy, skory do bójki, pochopny do hulatyki, przepuszczał wszystko, co ukradł. Silny jak wół, krępy, barczysty, blondyn, z szeroką twarzą i siwemi oczyma, zawołany tancerz, *wykłapany*, miał nadzwyczajne szczęście do kobiet, a chłopi znowu bali się go ogromnie i poszukiwali jego przyjaźni. Ten człowiek był pokumany ze wszystkimi w Pstrokowie i z różnymi w okolicy. Zieleniak zapraszał go często do swego stołu, a w chałupie Oleja Pluta miał babę za sobą i rządził jak we własnym domu.

Nareszcie ostatnim ze sławnych złodziei w Pstrokowie, — do mniej sławnych należała reszta gromady, — był W o j t e k K ę d z i o r e k, wyrobnik bardzo młodo ożeniony, niepozorny, chuderlawy, tchórzliwy. O ile wiemy, kradł on z początku małe tylko rzeczy: gęsi, kury, kartofle, snopki z pola, kiełbasy wędzące się w kominach, serki, półkoszki z wozów i różne narzędzia pracy rolniczej. Ale kradł codziennie, jak niegdyś Zieleniak, a gdy go raz schwytano, przyznał się odrazu do wszystkiego i odsiedział kryminał. Gdy wrócił, był nieco odważniejszy, a po dokonanej kradzieży nie uciekał już teraz ze wsi na całe tygodnie, jak to zwykł był czynić dawniej.

W czasach, kiedy Olej, odsiedziawszy kryminał po raz pierwszy, wrócił do Pstrokowa, berło jego ujął i dzierżył tu już Zieleniak; odrazu się więc zwąchali i porozumieli gwoli wzajemnemu pożytkowi. Gdy znowu Zieleniak poszedł do kryminału, wtedy Pluta zaczął zarabiać sobie na sławę pod komendą Oleja. Z czasem zaś uwagę trzech złodziejskich potentatów zwrócił na siebie Kędziorek; bo to „jucha niepoczesna — mówił Olej, — pokorniuśki, wygląda nikiej zmokła kura, a jak kot wszędy się wdrapie“.

Między tymi ludźmi istniał pewien gatunek uczciwości: Co jeden z nich ukradł, to szło do wspólnego podziału, a jeśli któregoś schwytano, to pojmany, o ile tylko mógł, zasłaniał swoich wspólników. Olej miał zawsze głos najpierwszy w układaniu planów.

Ale kraść było coraz trudniej; okradzeni uczyli się ostrożności i zabezpieczali swe mienie na wszystkie strony; wzrosło też prześladowanie złodziei przez władze czuwające nad bezpieczeństwem publicznem. Pstrokowscy więc złodzieje sadzili się na filuteryę, obmyślali bardzo dowcipne przedsiębiorstwa i mądrze pozorowali swe czyny. Kiedy już Zieleniak, zbogacony i zaszczycony urzędem, prawie zupełnie wycofał się ze współki, zawsze jeszcze stary Olej wraz z Plutą stanowili niejako radę zarządzającą, a Kędziorek bywał najczęściej wykonawcą ich projektów.

II.

Rzeź wieprzka.

Tak ostatecznie miały się rzeczy w Pstrokowie, kiedy jednego roku na zapusty, w chacie Pawła Zieleniaka, cała rodzina z niecierpliwością oczekiwała uroczystej chwili, w której biały, lekko-różowawy wieprzek pod nożem miał stracić życie. A i w sąsiednich chałupach z nietajoną zazdrością w duszy opowiadano o tym fakcie, mającym nastąpić w niedalekiej przyszłości.

Jakoż jednego dnia rano, Zieleniak wydobył z komory długi nóż, obejrzał go uważnie, poostrzył i położył na stole. Dzieci z niemym podziwem i czcią jakąś spoglądały to na nóż, to na ojca, niby wierni na arcykapłana, mającego dopełnić krwawej ofiary. Zieleniak udał się teraz do chlewika, gdzie wieprzek leżał spokojnie, pokrząkiwał i na wchodzącego gospodarza zwrócił niewiune, pełne pogody spojrzenie. Podsołtys założył zwierzęciu na nogę postronek i począł je ciągnąć ku chacie. Wieprzek opierał się, jakby przeczuwał swą zgubę i naraz rozległo się przeciągłe kwiczenie.

— Oho, Paweł *musi* już wieprzka zabijają! — powtarzał ten i ów w Pstrokowie, nasłuchując.

Ciągnięty silną ręką, popychany nogą, zjawił się nareszcie wieprzek w sieni chaty. Tutaj Zieleniak przywiązał go do wbitego na środku słupka, przyniósł z izby nóż, przyjrzał się ostrzu pod światło, potem je otarł o połę sukmany, przeciągnął lekko po udzie, chuchnął na nie i znowu otarł. Zdjął sukmanę, zakasał ręce od koszuli, jeszcze raz z powagą na czole nóż obejrzał i położył go na porzuconej pod progiem sukmanie.

(C. d. n.)

dnym, bezbronnym człowiekiem w ten sposób postępować. (*Brawo! z lewicy*). Widzę, jak p. prezydent policyi notuje sobie wszystko i jak mi dowodzić będzie, że wedle jego instrukcyj wszystko to było dozwolonem. To jednak pewne, że milioner mógł był zabić kogoś, a jeszczeby z nim tak nie postępowano, jak z owym Salzmanem. W Trifail były zeszłego roku strejki górników, którzy żądali wyższej płacy, gdyż dowiedzieli się, że akcye dotyczącego Towarzystwa stały 100 prc. wyżej *pari*. Pomyśleli sobie: czy akcye stać będą 50, czy 100 prc. nad *pari*, z tego powodu świat się nie zawali. Tymczasem rząd zagroził wydaleniem robotników z miejsca pobytu, jeśli prac nie podejmą na nowo".

W dalszym ciągu omawia Kronawetter stosowanie praw o stowarzyszeniach i zgromadzeniach do robotników. Mowca przytacza szczegóły rozwiązania zgromadzeń i zakazu mów — a kończy wezwaniem, aby przynajmniej obowiązująca obecnie konstytucya w równej mierze stosowaną była do wszystkich obywateli, bez różnicy stanu i wyznania. (*Brawo! z lewicy*)

Pos. Pernerstorfer oświadcza, iż przykro jest w Izbie tej, która jest najbardziej dla ludu wrogo usposobionym parlamentem, zabierać głos przy tytule „Policya państwa", a następnie przechodzi do sprawy zamachu, jaki przeciw niemu został spełniony. Przytoczywszy swe oświadczenia, jakie już w zeszłym roku wypowiedział w tej mierze, które atoli nie skłoniły prezydenta policyi do zrobienia czegokolwiek w tej sprawie, oświadcza mowca: „Zmuszony przeto jestem do przypuszczenia, że prezydent policyi wie, kto byli owi złoczyńcy i otwarcie wyznać muszę, iż fakt ten zdolny jest nawet dotknąć osobistego honoru prezydenta; jeżeli mąż ten, którego zadaniem jest kierowanie policyą, zasiada tu w Izbie pod tak ciężkim zarzutem i nie jest w stanie uwolnić się od tego zarzutu, to stosunki takie muszą być uznane za dziwne. Być może, iż dzisiaj zabierze głos; lecz do tego, co dzisiaj powie, nie przykładam już żadnej wagi. Wiem, że prezydent policyi na wielu rzeczach wcale się nie zna, lecz tak mało inteligentnym przecie nie będzie, aby nie wiedział, iż w takich sprawach nie można czekać cały rok. W szczególności zaś prezydent policyi zgoła nie rozumie kwestyi robotniczej, czego dał dowód, mięszając pojęcia „socyalistyczny" i „anarchistyczny". Ostatnim rozruchom także z łatwością można było zapobiedz, gdyby policya nie była uważała, iż jedynym jej obowiązkiem jest stłumienie natychmiast wszelkiego ruchu robotników i gdyby wówczas do robotników nie był się przyłączył proletaryat włóczęgów. Gdy naoczni świadkowie opowiadali o owych zajściach, każdy zmuszony był zapytać siebie, jakim sposobem do godziny 8 nie wezwano interwencyi wojska. Czy może p. prezydent policyi znalazł się już w tak wielkim kłopocie co do powodu zastosowania wyjątkowych rozporządzeń, że dopuścił, aby rozruchy doszły do takiego stopnia, chcąc później tym właśnie sposobem dowieść, iż wyjątkowe rozporządzenia są niezbędne? P. prezydent policyi upadnie pod ciężarem odpowiedzialności. Nigdy — oświadczył mowca w końcu — nie głosowałem za tym ty- [illegible] i dziś będę głosował."

Następnie wydatki na policyę państwa przyjęto 142 przeciw 24 głosom. Tyt. 3 „koszta dziennika ustaw państwa" przyjęto bez dyskusyi. Przy tyt. 4 „polityczny zarząd poszczególnych krajów," wyjaśnia dep. Ghon stosunki sanitarne w Karyntyi.

Z kolei zabrał głos poseł Kozłowski. Domaga się on pomnożenia aptek w Galicyi. Dalej zaznacza mowca, iż właśnie życzliwość Koła dla rządu, oraz życzenie, aby rządowi zapewnić we wszystkich nawet najuboższych warstwach ludności sympatyę, powoduje go do wskazania niektórych niedostatków, jakie zachodzą przy wykonywaniu policyi weterynarskiej w Galicyi, gdzie takowa surowszą jest, niż w innych krajach koronnych. Żąda on złagodzenia dotyczących zarządzeń, które żywe wzburzenie wywołały wśród ludności rolniczej. Na podstawie materyału statystycznego dowodzi mowca, iż Galicya nie jest wcale główném ogniskiem zarazy bydlęcej. Wskazuje on dalej na niewłaściwość wyjątkowych rozporządzeń, tyczących się handlu bydłem i trzodą chlewną w Galicyi i domaga się ich uchylenia, gdyż wyrządzają one wielką szkodę Galicyi. W końcu wskazuje mowca na ofiarność, z jaką posłowie galicyjscy czynią zawsze zadość żądaniom, stawianym im ze względu na mocarstwowe stanowisko państwa, a którzy przeto mają prawo domagać się uwzględnienia skromnych żądań swego kraju. (*Oklaski z prawicy.*)

Na wniosek dep. ks. Ruczki zamknięto dyskusyę, poczem przemawiali jako generalni mówcy dep. Kaniak (*contra*) i dep. Stejskal (*pro*). Tyt. 4 przyjęto.

Przy tyt. 5 „publiczne bezpieczeństwo" przemawiał dep. Kaiser za polepszeniem bytu urzędników policyjnych, poczem zabrał głos hr. Taaffe i złożył ważne oświadczenie. Wyraził on przedewszystkiem zapatrywanie, iż robotnicy w dniu 1 maja zachowają się spokojnie i sami starać się będą o utrzymanie porządku; lecz do robotników przyłącza się pospólstwo, za które nie można brać odpowiedzialności. A w takim też czasie najniewłaściwszą jest rzeczą napadać na policyę i na osoby, który powinny mieć należytą powagę. W końcu oświadczył hr. Taaffe, iż rząd nie uważa chwili obecnej za właściwą do zniesienia rozporządzeń wyjątkowych.

Następne posiedzenie jutro, we czwartek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 kwietnia.

W lecie zeszłego roku starostwo w Dolinie wezwało posła Ozarkiewicza, jako obwinionego o przekroczenie przeciw przepisom meldunkowym. Poseł Ozarkiewicz uważał wezwanie to za naruszenie nietykalności poselskiej, ponieważ wówczas sesya Rady państwa nie była zamkniętą, ale jedynie odroczoną. Gdy jednak tak namiestnictwo, jak ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekursy posła Ozarkiewicza, sprawa w skutek tego zażalenia oparła się o trybunał państwa, który 21 b. m. przeprowadził rozprawę, a dnia 23 b. m. ogłosił orzeczenie. Trybunał państwa w postępowaniu władz administracyjnych nie dopatrzył się naruszenia nietykalności poselskiej. — W motywach orzeczenia tego czytamy, że §. 16 ust. o Radzie państwa mówi jedynie o „sądowem ściganiu" posła, w tym wypadku natomiast nie rozchodziło się o sądowe, lecz o administracyjne ściganie z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych. Zapatrywanie to potwierdza cała stylizacya powołanego przepisu ustawy, który ogłasza za niedopuszczalne aresztowanie posła bez różnicy, jaka władza aresztowania chce dokonać, a mówiąc o ściganiu za czyn karygodny, używa wyrazu „sądowe", którego nie zamieszcza przy wyrazie „aresztowanie"! Ztąd, zdaniem trybunału państwa, dochodzenia władz administracyjnych nie zagrażają nienaruszalności poselskiej. Zważywszy tekst ustawy, nie możemy orzeczeniu trybunału państwa odmówić racyi, jeśli rozchodzi się o tłómaczenie ustawy według litery prawa a nie według jego ducha. Natomiast nie może ulegać wątpliwości, że ustawodawca miał zamiar zapewnić posłom zupełną niezależność, a więc uwolnić ich na czas trwania sesyi tak od sądowych, jak i administracyjnych dochodzeń. Równe bowiem co najmniej leży niebezpieczeństwo dla niezawisłości poselskiej w dochodzeniach administracyjnych jak sądowych, a nawet dochodzenia władz administracyjnych o wiele łatwiej mogą służyć za broń przeciw niezależności poselskiej od dochodzeń sądowych. Mamy jednak zasadnicze orzeczenie trybunału państwa, którego zmienić nie można, a które odtąd będzie służyć za wskazówkę nie tylko dla władz administracyjnych, lecz i dla samego trybunału. W obec tego, należy jak najspieszniej w drodze ustawodawczej interpretacyi zagwarantować nienaruszalność poselską, która jest najcenniejszą perłą swobód obywatelskich.

Burzliwe posiedzenie Izby poselskiej.

Wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał, jak nam o tem wczoraj doniosły depesze, prezydent policyi wiedeńskiej p. Kraus, na skargi i zarzuty Kronawettera, odmawiając im, jak się tego z góry ten mowca spodziewał, — wszelkiej podstawy. Po nim zabrał głos pos. Ozarkiewicz, i omawiał położenie ludu ruskiego, którego charakteru ni właściwości nikt nie bada. Rząd postępowaniem swem wywołał sam opozycyę wśród ludu ruskiego, która coraz głębiej zapuszcza korzenie. Kwestyę postępowania policyi przy rozruchach omawiał pos. Exner, poczem zabrał głos pos. Herbst, motywując rezolucyę mniejszości komisyjnej o zniesienie wyjątkowych rozporządzeń w pewnych okręgach sądowych.

Sprawozdawca budżetowy pos. Kathrein czuł się w obowiązku dania odpowiedzi na wywody Kronawettera, przy czem użył następującego wyrażenia:

„Sposób, w jaki Kronawetter napadł na kościelne i socyalne urządzenia, a niekiedy drwiący ton, w jaki przy tem uderzał, okazują, że sto- [illegible] fany."

Wywołało to burzę protestów ze strony lewicy, wśród której górował donioslý głos Kronawettera. Na krześle prezydyalnem siedział w zastępstwie Smolki wiceprezydent Chlumecky, który szczególniejsze ma szczęście do prezydowania podczas tego rodzaju scen burzliwych. Po długich nawoływaniach skończyło się na tem, iż przyjęto wniosek Kronawettera, wzywający Izbę w myśl §. 58 regulaminu obrad Izby do wybrania komisyi, któraby po rozpatrzeniu się w całem zajściu udzieliła naganę dla pos. Kathreina. Po posiedzeniu miały porozumieć się kluby co do wyboru tej komisyi, — jednakże, wedle doniesienia *Wiener Allg. Ztg.*, miało za pośrednictwem wybitnych posłów przyjść do porozumienia między obu zwaśnionymi posłami. Kathrein ma w Izbie oświadczyć, iż nie miał zamiaru obrazić osobiście posła Kronawettera, ten zaś cofnie swój wniosek o wybór komisyi dla udzielenia Kathreinowi nagany.

Uchwalono wreszcie rubrykę „bezpieczeństwo publiczne" a rezolucyę Herbsta odrzucono 112 głosami przeciw 93.

Z Niemiec. Ustawa obronna. Partykularyzm. Opozycya Bismarka.

Jak wiadomo — rząd pruski przedłożył Izbie poselskiej projekt do zmiany paragrafu 9 dawnej ustawy z dnia 22 kwietnia 1875 o wstrzymaniu wypłat ze skarbu państwa duchowieństwu katolickiemu. W owym czasie, wśród zawziętej walki rządu z katolicyzmem dla złamania oporu duchowieństwa przeprowadzono w Izbie poselskiej ustawę, na mocy której została wstrzymaną biskupom i księżom wypłata wszelkich rent z dóbr i funduszów kościelnych, które dawniej rząd zabrał w swoją administracyę. Zasekwestrowane w ten sposób renty, nagromadzone w kasach rządowych, urosły blisko do 16 mil. marek. Przedłożony wniosek odnosi się do sposobu użycia dorocznych procentów od tej sumy, obliczonych na 560.480 marek. Z tej kwoty wypadnie dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej 68.397 m., dla dyecezyi chełmskiej 34.424, dla warmińskiej 36.303, dla wrocławskiej 51.901 marek. O uregulowanie stosunków, jakie wynikły z owej ustawy obrocznej z r. 1875, upominało się często stronnictwo środkowe sejmu pruskiego. Przedłożony sposób uregulowania nie dogadza życzeniom tego stronnictwa, o ile sądzić można z organu jego *Germanii*, który dalsze zatrzymanie zebranych funduszów w administracyi rządowej nazywa wprost konfiskatą. *Nat. Ztg.* zaś twierdzi, że rząd przed ułożeniem projektu porozumiał się z biskupami; gdyby ta wiadomość była prawdziwą, wówczas pokazałoby się, że między kierownikami stronnictwa katolickiego w sejmie a biskupami niema porozumienia

Niektóre dzienniki niemieckie spostrzegły, że zmiana w kanclerstwie dodała otuchy partykularnym tendencyom. Mianowicie w dawnym elektoracie heskim i meklemburskim potworzyły się „stronnictwa prawa", które za przykładem hanowerskiej frakcyi Welfów dążą do przerobienia tego, co od r. 1866 uczyniono dla wzrostu i potęgi Prus. Podobne dążenia objawiają się także w południowych Niemczech w celu rozluźnienia zbyt zaciśniętych węzłów cesarstwa niemieckiego, a odzyskania większej swobody dla praw krajowych i książęcych.

Izba wyższa sejmu pruskiego zbiera się dzisiaj. Okoliczność ta budzi szczególną ciekawość raz dlatego, że gen. Caprivi wystąpi prawdopodobnie z nową mową, w której uwzględni uwagi, jakie o swej mowie słyszał w Izbie poselskiej i czytał w dziennikach, dalej dlatego, że powszechnem jest oczekiwanie, iż ks. Bismark pojawi się w Izbie wyższej i wystąpi z krytyką polityki gen. Capriviego. O tej krytyce, objawiającej się w *Hamburger Nachr.* pisze ten dziennik: „Z powodu usiłowań dzienników stronnictwa wolnomyślnego, aby obudzić pozór, że ks. Bismark ma zamiar stawiać przeszkody nowemu kanclerzowi, należy zaznaczyć, że książę dziennikowi *Hamburger Nachr.* wyraził wprost życzenie, aby uwzględniając trudności obecnego położenia traktował „ze względnością" nowego kanclerza, którego on osobiście wysoko ceni. Ks. Bismark jest przyjacielem gen. Capriviego i chce nim pozostać." Jeżeli ks. Bismark dał takie polecenie dziennikowi przez siebie inspirowanemu, to dziennik niedokładnie spełnił to polecenie, bo — jak wiadomo — ostro i uszczypliwie skrytykował pierwsze parlamentarne wystąpienie nowego kanclerza.

Z Paryża.

Po wspaniałem przyjęciu w Tulonie udał się prezydent republiki francuskiej w dalszą podróż na wyspę Korsykę, która, jak wiadomo, należy od 1768 roku do Francyi i tworzy dzisiaj 87 departament francuski. W niedzielę wylądował już p. Carnot w Ajaccio, gdzie go z równym zapałem i serdecznością przyjmowano, jak w południowych miastach francuskich. Przed przybyciem prezydenta pospieszył do Ajaccio marrgr. de Villeneuve, zięć księcia Piotra Bonaparte, by przygotować gościowi przyjęcie. Wszystkie partye korsykańskie z równą życzliwością witały prezydenta, rywalizując między sobą w okazaniu mu sympatyi i przychylności. Przyjęcie to, według jednomyślnej opinii prasy francuskiej i korsykańskiej zadaje kłam pogłoskom o rzekomo-separatystycznych dążnościach Korsyki: Korsyka owszem demonstracyjnie zaznacza swą przynależność do republiki francuskiej.

Wystawienie nowego korpusu armii w Alzacyi i Lotaryngii wywołało ożywioną działalność wojskową we Francyi. Szósty korpus armii francuskiej, zostający pod dowództwem zdolnego generała Miribela, z główną kwaterą w Nancy, ma być powiększony i w ciągu maja ma być doprowadzony do liczby 59.000 żołnierzy; siła ta ma być przeciwstawieniem 15 i 16 korpusów armii niemieckiej. Szósty korpus francuski składać się będzie z 57 batalionów piechoty, 9 batalionów strzelców, 70 bateryj polowych, fortecznych i konnych, 84 szwadronów kawaleryi, 4 kompanij inżynieryi i 4 kompanii kolejowych. Równocześnie donoszą, że minister wojny Freycinet opuścił onegdaj Paryż i udał się w podróż inspekcyjną do wschodnich departamentów.

Pomimo surowego ostrzeżenia prefektury policyi, pewne grupy socyalistyczne i rewolucyjne [illegible] popierają blanquiści w rodzaju Boulé oraz anarchiści tacy, jak Ludwika Michel i Tortillier. Szalony ten i wymowny ślusarz, mający wielki wpływ w najradykalniejszych warstwach proletaryatu francuskiego, głosi na zebraniach robotników ogniste, podburzające mowy, wzywając zwolenników rewolucyi socyalnej, by na wypadek wrogiego zachowania się policyi wobec pokojowej manifestacyi, przygotowani byli do strasznych czynów zemsty i wzniecili w rozmaitych punktach Paryża pożary. Republikańska prasa francuska wzywa tymczasem robotników do spokoju i rozwagi i wszelkich dokłada usiłowań, by dzień 1 maja przeszedł bez zaburzeń. „Klasa robotnicza we Francyi, pisze *Temps*, nie potrzebuje się uciekać do manifestacyi rewolucyjnej, bo z kartą wyborczą w ręku każdy może dać wyraz swej woli". W rzeczy samej, na trzy dni przed 1 maja i w cztery dni potem odbywać się będą w Paryżu wybory do rady municypalnej i rewolucyjne manifestacye 1 maja mogłyby tylko niekorzystnie oddziałać na wynik wyborów, nadając im charakter więcej reakcyjny. Rozwiązania kwestyj socyalnych należy szukać nie w rozruchach ulicznych, lecz w działalności ciał reprezentacyjnych. Jeżeli gdzie, to we Francyi droga ta otworem stoi przed robotnikami.

Z Rosyi.

Wiadomość o petycyi szlachty wołyńskiej, która miała się domagać, aby rząd rosyjski nie pozwolił Niemcom zakupywać majątków ziemskich w południowo-zachodnich guberniach caratu, wydała nam się nieprawdopodobną. Jakoż *Kraj*, poinformowany zazwyczaj dobrze w sprawach tego rodzaju, wyraził przekonanie, że petycya ta, jeżeli ją ogółem wniesiono, była tylko wyrazem opinii pewnych kół szlacheckich na Wołyniu i ogólnego charakteru nie posiadała.

Obecnie zaprzecza *Polit. Corresp.* w korespondencyi z Warszawy stanowczo wniesieniu takiej petycyi.

Podług wiadomości, nadchodzących teraz dopiero z Petersburga, miały tamtejsze rozruchy studenckie charakter o wiele ostrzejszy niżby przypuszczać można. Przeciw studentom akademii medycznej mianowicie użyto wojska. Wskutek pomyłki jakiejś, jak powiadają, przyszło do starcia pomiędzy żołnierzami a studentami, przyczem trzech akademików zabito, kilkunastu poraniono, resztę zaś wpakowano do więzienia.

Kronika.

Kraków, 25 kwietnia.

Uroczystość 3 maja. Wiekopomna rocznica nadania konstytucyi 3 maja obchodzoną będzie w Krakowie nabożeństwem, które odprawionem zostanie w kościele OO. Bernardynów w pamiętnym dniu o godzinie 11 przed południem. Tegoż dnia wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z odczytem. Wejście na salę dozwolonem będzie tylko za okazaniem zaproszeń.

W Radzie miejskiej, wobec bardzo licznego zebrania członków, oraz tłumnie zebranej na galeryi publiczności, rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad wnioskami w sprawie powierzenia budowy teatru jednemu z architektów miejscowych. Dyskusya trwała do godziny trzy kwadranse na dziewiątą, poczem zamknął prezydent dr. Szlachtowski obrady jawne, zawiadamiając, iż dalszy ciąg dyskusyi w sprawie teatru odbędzie się w poniedziałek i zarządził posiedzenie poufne dla innych spraw pilnych. W długiej dyskusyi wczorajszej referent większości komisyi teatralnej r. m. Knaus szczegółowo i z fachowego stanowiska podnosił zalety projektu p. Jana Zawiejskiego, który komisyjna większość uznała za odpowiedniejszy do budowy i zbijał punkt za punktem przedłożony przez mniejszość tejże komisyi wniosek o powierzenie budowy teatru pp. Ekielskiemu i Stryjeńskiemu. Członek Rady miejskiej dr. Jordan, jako referent mniejszości komisyi teatralnej, podnosił znów błędy w planach p. Zawiejskiego, a zalety planów pp. Ekielskiego i Stryjeńskiego, kładąc nacisk na okoliczność, iż projekt tych ostatnich architektów przez sąd konkursowy, z fachowych osób złożony, uznany został jako względnie najlepszy z czterech przedłożonych do ostatniego konkursu planów i najwłaściwszy do budowy. — Szczegółowe wywody obu pp. referentów, część członków Rady podzielająca te lub owe z wyrażonych poglądów nagradzała oklaskami. R. m. dr. Straszewski oświadczył się za wnioskiem mniejszości komisyi teatralnej, gdyż chce polegać na zdaniu zaproszonych do rozstrzygnięcia konkursu znawców. R. m. dr. Pieniążek w imieniu członków komisyi teatralnej, którzy nie byli zadowoleni ani z planów p. Zawiejskiego, ani z planów pp. Ekielskiego i Stryjeńskiego, postawił samodzielny wniosek o przyjęcie planów p. Sławomira Odrzywolskiego. Wiceprezydent p. Friedlein wymownie podniósł zalety planów p. Zawiejskiego, odpierał zarzuty planom tym czynione i argumenta p. Straszewskiego, dowodząc, iż członkowie *jury* nie wskazali wcale, który z czterech projektów uznają za najlepszy, lecz trud ten pozostawili teatralnej komisyi, a pochodziło to głównie ze względu, iż program samej budowy nie był dokładnie i ściśle zredagowany. Zarzuty te odpierał, przemawiając przeciw projektowi p. Zawiejskiego, zaproszony na posiedzenie komisyi w charakterze rzeczoznawcy p. Władysław Kaczmarski, wiceprezes Tow. technicznego. Przed zawieszeniem dyskusyi kilku jeszcze członków Rady zapisanych było do głosu.

Dla pogorzelców w Nowym Sączu uchwaliła Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu na wniosek r. m. Mendelsburg zapomogę w kwocie 500 złr. Rada upoważniła nadto prezydenta do zawiązania osobnego komitetu, któryby się zajął zbieraniem ofiar w Krakowie w pieniądzach i naturaliach, oraz odzieży dla nieszczęśliwej ludności.

Do krak. Tow. oświaty ludowej przystąpili: prof. Stanisław hr. Tarnowski z wkładką roczną 50 złr. i Rada gminna w Tarnobrzegu z wkładką 10 złr.

Arcyksiążę Ferdynand Karol, starszy porucznik inżynieryi, wczoraj wieczór przybył z Galicyi do Krakowa.

P. Edmund Naganowski, znany korespondent pism polskich i współpracownik czasopism angielskich, autor utworów beletrystycznych, drukowanych [illegible] *Reformie*, przybył z Londynu do Krakowa i zabawić ma w naszem mieście przez czas dłuższy.

Prof. dr. Tadeusz Pilat prosi nas o zawiadomienie interesowanych, że „Skorowidz z dóbr tabularnych" z powodu rozszerzenia jego rozmiarów, wyjdzie dopiero w drugiej połowie maja br.

Wieczorek Szewczenki. Staraniem ruskiego akad. stowarzyszenia „Akademiczna Hromada" w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 5 maja w sali „Sokoła" uroczysty obchód pamiątkowy 29 rocznicy zgonu Tarasa Szewczenki. Dochód z wieczorku przeznaczony zostanie na rzecz stow. akademickiego „Wzajemna pomoc" i bibliotekę „Hromady". Na wieczorze tym śpiewać będzie panna Pawlików, artystka opery we Lwowie. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 26 bm. od godziny 12—1 publiczny odczyt prof. uniwersytetu dra Szajnochy „O początkach organicznego życia na kuli ziemskiej."

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie. Przez dwa dni, jak wiadomo, odbywały się w zeszłym tygodniu, pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego, narady komitetu i członków założycieli Towarzystwa wyścigów konnych. Na posiedzenie to przybyli umyślnie z Warszawy: hr. Ludwik Krasiński, hr. August Ostrowski, Adam Michalski, Stanisław Wołowski i Jan Zbijewski; ze Lwowa: hr. Jan Tarnowski (z Chorzelowa) hr. Juliusz Bielski i Władysław Micewski; z miejscowych członków brali udział: hr. Antoni Wodzicki, Zygmunt Cieszkowski, pułkownik Polko, hr. Czesław i Józef Lasocki, Władysław Morstin

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, stwierdzono, że liczba członków założycieli, którzy się zobowiązali płacić przez 25 lat od 50 do 500 złr. rocznie, wzrosła do czterdziestu siedmiu. Suma zaś osiągniętych tym sposobem wkładek wynosi rocznie 6750 złr czyli blisko o tysiąc złr. więcej, aniżeli potrzeba na amortyzacyę wraz z procentami przez dwadzieścia pięć lat sumy 100.000 złr. Na tej podstawie przeprowadzony został układ z krakowską Kasą oszczędności, która oświadczyła gotowość otwarcia do tej wysokości kredytu komitetowi Towarzystwa. Poręczenie za Towarzystwo przyjęli do tej pory na siebie hr. Roman Potocki, hr. Józef Potocki, oraz hr. Antoni Wodzicki: zobowiązania zaś na roczne wkładki członków założycieli stwierdzone być mają aktem notaryalnym. Członkowie zwyczajni opłacać będą 25 złr. rocznie.

W ten sposób załatwioną została kwestya finansowa. Lista członków założycieli zostaje otwartą do dnia 1 lipca b. r., do którego to czasu zatwierdzony ma być przez namiestnictwo statut Towarzystwa uchwalony na ostatniem posiedzeniu, a opracowany przez dr. Franciszka Paszkowskiego na podstawie skombinowanych statutów lwowskiego, warszawskiego i wiedeńskiego Jockey-Clubu. Według tego statutu mają być dopuszczone do toru krakowskiego konie zagraniczne bez różnicy pochodzenia, z tem tylko zastrzeżeniem, że według klasy wygranych wyścigów, podlegać będą musiały odpowiedniej nadwadze.

Na wniosek hr. Juliusza Bielskiego uchwalono, że na wypadek wyczerpania w dwóch pierwszych latach sumy 60 tysięcy, bez odpowiedniego powodzenia, zwołane zostanie walne zebranie członków Towarzystwa celem rozstrzygnięcia, czy dalszy kredyt ma być wyczerpany do końca, czyli też ma nastąpić rozwiązanie Towarzystwa.

W końcu uchwalono wyrazić w swoim czasie Radzie miasta Krakowa podziękowanie za układ z jej delegatami przez hr. Zygmunta Cieszkowskiego przeprowadzony, mocą którego gmina ma odstąpić Towarzystwu na 25 lat łąkę za parkiem dra Jordana położoną na Błoniach za roczny czynsz 2000 złr., oraz przeznaczyć 1000 złr. rocznie jako jedną z nagród krakowskiego toru.

Komitet żywi nadzieję, że nagroda ta powiększaną będzie stopniowo w miarę, jak z każdym rokiem coraz widoczniej stwierdzić się dadzą, korzyści wypływające dla naszego miasta z założenia wyścigów. Sądzi również że wzgląd też wpłynąć winien także i na wysokość składkowej nagrody mieszczan krakowskich (*Bürgerpreis*), którzy właściwie największy bo bezpośredni ze zjazdów wyścigowych będą mieli pożytek.

Po uchwaleniu budżetu na założenie toru w sumie 15 tysięcy złr., na budowę stajni 12 tysięcy, na nagrody, trybuny, koszta kancelaryjne i inne wydatki do sumy 45 tysięcy, postanowiono urządzić pierwsze wyścigi w pierwszej połowie czerwca przyszłego roku. Program biegów rozłożony ma być na trzy dni, czyli na cały tydzień.

Do komitetu wybrany został również na tem posiedzeniu hr. Chołoniewski, adjutant przyboczny arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Z teatru. Jutrzejszy benefis pani Wolskiej będzie ostatnim w tym sezonie. Ze względu na zasługi beneficyantki, jakie dla sceny krakowskiej położyła, jak również i dla sztuki, która jest oryginalną komedyą polską, teatr powinien być przepełniony. — W jutrzejszem przedstawieniu obok pani Wolskiej biorą udział panie: Kałużyńska, Sułkowska, Siemaszkowa, pp. Sobiesław, Lubicz, Siemaszko, Konopka, Antoniewski i inni. — Autor p. Wdowiszewski będzie w teatrze na przedstawieniu swej nowej komedyi.

Wychodźtwo. Onegdaj przytrzymano 12 włościan z powiatu borszczowskiego bez żadnych legitymacyj i bez odpowiednich funduszów na wychodźtwie do Ameryki. Rzeczonych włościan obałamucił i wyprawił w drogę pewien agent z powiatu borszczowskiego, przeciw któremu zaraz tutejsza policya wdrożyła dochodzenie karne. Również przytrzymano 8 włościan z powiatu krośnieńskiego i 3 Słowaków z komitatu zemplińskiego na wychodźtwie do Ameryki. Wszystkich zwrócono do ich siedzib rodzinnych.

Mieszkańcy ulicy Szewskiej i przecznic donoszą nam, że w szynku Abrahama Rosenbauma przy ulicy Szewskiej pod Nr. 8 prawie w każdy dzień gra muzyka od popołudnia do późnej nocy, a potem późno w noc trwają krzyki i bijatyki po ulicach. Sądzimy, że takie muzyki w szynku w śródmieściu są zupełnie zbyteczne i mogą istnieć za miastem, a policya nie powinna takich rzeczy tolerować.

(*S.*) **Lwów**, 24 kwietnia. Na wczorajszej sesyi zamianował Wydział krajowy: wędrownym nauczycielem rolnictwa p. Seweryna Wiśniewskiego, dotychczasowego lustratora Kółek rolniczych, prowizorycznie na rok jeden; p. Władysława Ancutę, dotychczasowego administratora folwarku w Czernichowie i instruktora szkoły rolniczej tamże, kierownikiem szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku; wreszcie p. Ludwika Zbyszewskiego, kasyerem krajowego publicznego składu dla zboża i spirytusu we Lwowie.

Książę Andrzej Lubomirski wniósł do Wydziału krajowego pismo, którem zawiadamia, że komitet pań krakowskich, zajmujący się urządzeniem w Krakowie rautu na głodnych, a zostający pod przewodnictwem księżnej Cecylii Lubomirskiej, przeznacza dochód z rautu w sumie około 2.000 złr. na zapomogę dla ludności jednego najbardziej nieurodzajem dotkniętego powiatu w Galicyi i prosi o wskazówkę, któremu powiatowi kwota ta ma być udzieloną. Wydział zaproponował w odpowiedzi na to pismo powiat skałacki, jako jeden z najbardziej klęską dotkniętych.

Znowu rozwiązanie rady gminnej. Donoszą nam ze Lwowa, że Wydział krajowy uchwalił na podstawie poprzednio przeprowadzonego śledztwa, przedstawić namiestnictwu wniosek o rozwiązanie reprezentacyi gminnej miasta Horodenki. Powodem rozwiązania tej rady były, jak zwykle, liczne nadużycia rady, a zwłaszcza zastępcy naczelnika.

(§) **Akcya ratunkowa w Wiedniu dla Galicyi.** (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem wiedeńskiego polskiego komitetu ratunkowego dla Galicyi utworzył się osobny komitet w celu urządzenia wielkiego koncertu na rzecz dotkniętych głodem. W skład tego komitetu weszli za staraniem prezesa posła hr. Augusta Łosia pp. prezydent miasta Wiednia dr. Prix, wiceprezydent Izby Chlumetzky, intendent dworskich teatrów baron Bezecny, poseł dr. Edward Suess, gubernator Länderbanku hr. Wodzicki i członek Izby panów Mikołaj Dumba. Koncert odbędzie się 9 maja w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego (*Musikvereinu*), przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych. Istnieje zamiar sprowadzenia do Wiednia na ten koncert chóru śpiewaków włościańskich z Bierzanowa. Byłaby to atrakcyjna nowość dla Wiedeńczyków. Swoją drogą urządza komitet ratunkowy d. 29 kwietnia koncert na ten sam cel w sali Ehrbara na Wiedeniu, ze współudziałem śpiewaczki panny Benisławskiej, pianistki pani Paltinger-Tyberg, śpiewaka p. E. Ohneta, skrzypka p. Tyberga, wiolonczelisty p. dra Duzinkiewicza i wiolonisty p. Gärtnera.

Pospiech poczty. Otrzymaliśmy kopertę z urzędowemi pieczęciami, dowodzącemi, iż list nadany w Branenseifen na Śląsku austryackim 17 kwietnia 1883 roku, doręczony został adresatowi, zamieszkującemu stale w Krakowie, w dniu 9 marca bieżącego 1890 roku. W drodze ze Śląska był więc siedm lat bez miesiąca i ośmiu dni! Można dodać, iż list zawierał zaproszenie na ślub.

Inny dowód pośpiechu poczty jest następujący Do jednego z posłów sejmowych, mieszkającego w Krakowie, 9 lutego br. nadano w Wiedniu gazetę, na opasce zaś zamieszczono tylko N. N. poseł do Sejmu, Kraków. List ten wędrował do Lwowa, na opasce zaś zamieszczono urzędową adnotacyę: „Sejmu nie ma, adresat nie znany". Po licznych peregrynacyach w tych dniach dopiero, więc po półtrzeciamiesięcznym terminie gazeta doszła wreszcie do rąk adresata. Są to, sądzimy, wymowne dowody braku sił urzędniczych na pocztach.

W Bochni pobłogosławiony został w tych dniach związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Tadeuszem Czyńskim, właścicielem piekarni z Przemyśla, a panną Sabiną Rojkowską, córką obywatela m. Bochni.

Z Korczyny donoszą nam: Dnia 13 bm. w niedzielę po nieszporach odbyło się uroczyste otwarcie czytelni, założonej staraniem ks. Towarzystwa oświaty ludowej. Czytelnia mieści się w budynku szkolnym, w sali też szkolnej zgromadziła się uproszona w tym celu publiczność miasteczka. Oprócz licznego zastępu mieszczaństwa, kobiet i młodzieży szkolnej, obecnymi byli: ks. dziekan Jastrzębski z Kamborui, ks. kanonik Szałay, ks. Wałęski, rządca Krościenka p. Bójniewicz, rada gminna z burmistrzem na czele i grono nauczycielskie szkoły. Po odśpiewaniu pieśni przez chór szkolny, ks. kanonik Szałay zagaił uroczystość piękną przemową, w której wyjaśnił cel i zadanie czytelni, zachęcając do czytania pożytecznych książek, dostarczonych tak hojnie przez Towarzystwo oświaty. Po skończonej mowie chór na 4 głosy męskie odśpiewał modlitwę „Ojcze błogosław nas". Po odczycie ks. Borczyka, katechety szkolnego, który sobie obrał za przedmiot sprawy oświaty ludowej, przemówił do zgromadzonych kierownik szkoły p. Bogacki na temat o stosunku domu i rodziny do szkoły. Uroczystość zakończyły śpiewy chóru. Dzień ten pozostanie długo w pamięci tutejszej ludności, która ocenia już dzisiaj błogie skutki, jakie z oświaty dla każdego płyną i garnie się bardzo licznie do tut. czytelni. — W każdą niedzielę i święto po nieszporach będzie czytelnia otwarta dla publiczności, dwa razy na tydzień wydawać się będzie książki do domu, a codziennie wieczór odbywa się wspólne czytanie dzienników i czasopism ludowych. Towarzystwo oświaty zdobyło sobie nową zasługę wobec kraju.

Zaleszczyki, 23 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 4 maja br. przed południem odbędzie się tu poświęcenie sztandaru i przyborów pożarniczych stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej. Na uroczystość tę zaproszono wydziały ościenne i bliżej znajdujące się stowarzyszenia straży.

Ze Stowarzyszeń.

= Nadzwyczajne walne zebranie członków przemyskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Przemyślu 4 maja b. r. o godzinie 10½ rano w sali posiedzeń Rady gminnej z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Projekt zmiany statutu Towarzystwa (ref. p. Z. Pisiewicz). Oznaczenie miejsca dla następnego walnego zgromadzenia. Wnioski członków.

= Walne zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu własnym.

Zapiski policyjne. W nocy d. 5 lutego b. r. popełniono rabunek w domu księdza Karola Terencewicza we wsi Rachane powiatu tomaszowskiego w Królestwie Polskiem i zrabowano mu jeden list zastawny na 500 rubli, dwa po 250 rubli, siedm obligów po 100 rubli, oraz 900 rubli biletami kredytowemi po 100, 10 i 5 rubli, wreszcie srebrny zegarek i dwie sztuki płótna. Jako silnie podejrzani o tę zbrodnię rabunku: Ludwik, syn Pawła Rubacha, lat 28 liczący, i Wojciech, syn Stefana Liwka, lat 24 liczący, szeplenięjący, umknęli z powiatu tomaszowskiego i obecnie są poszukiwani w Galicyi przez prokuratora lubelskiego przy pomocy tutejszych władz.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Jakóba Engelberga w Białej i Wiktora Rudyńskiego we Lwowie, asystentami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł nadinżyniera Dominika Opatowicza z Tarnowa do Przemyśla, inżyniera Tomasza Słomińskiego z Przemyśla do Kołomyi, inżyniera Antoniego Wysockiego z Rzeszowa do Przemyśla, inżyniera Hipolita Zbyszewskiego z Tarnobrzega do Tarnowa, adjunkta budownictwa Ludwika Regieca z namiestnictwa do Krakowa, adjunkta budownictwa Leopolda Goldmanna z Przemyśla do Rzeszowa, w końcu praktykanta budownictwa Antoniego Józefa Opolskiego z Kołomyi do Niska.

Z armii. Pułkownik Karol Geppert, komendant galic. pułku obrony krajowej nr. 20, przeniesiony do armii czynnej, z przydzieleniem do pułku piesz. nr. 55; zaś pułkownik Mikołaj Gilnreiner z pułku piesz. nr. 55 przeniesiony do pułku piesz. nr. 15.

Lekarz sztabowy dr. Juliusz Ritter, ze szpitala garnizonowego nr. 3 w Przemyślu, jako niezdatny do służby frontowej, przeznaczony został do służby lokalnej.

Rusznikarz wojskowy klasy I, Franciszek Tilp, przy pułku piesz. nr. 45, w uznaniu długiej i wiernej służby, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Składki na dotkniętych klęską głodową. Członkowie Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie: M. R., dr. R. J., A. J., H. M., D. W., G. J., dr. S. T., Ł. W., dr. Z. W., H. W., dr. B. K., G. R., D. B., Z. F., W. K., dr. M. J. razem 21 złr. Podlewska 2 złr.

Druga lista składek na pogorzelców Nowego Sącza, złożyli w pieniądzach: Michał Ader 100 złr., Julius Friedrich 10 złr., dr. Wacław Przybylski 10 złr., Magistrat miasta Gorlic 50 złr., Wilhelm Kohman 20 złr., Bazyli Jaworski 5 złr., Rudolf Jarocki 3 złr., Szymon Pierożek 1 złr., Roman Czauderna 1 złr., Zygmunt Głąbiński 1 złr., Julian Frączek 50 ct., Antoni Kurzeja 50 ct., Józef Noga 1 złr., Alojzy Jurkiewicz 1 złr., Kaźmierz Małek 2 złr., Rudolf Beer 50 ct., Leopold Iżycki 50 ct., Grzegorz Rosiek 40 ct., Herman Lax 15 złr., Dattner i Körbel (dzierżawcy propinacyi miejskiej) 100 złr., Kaźmierz Mieczyński 100 złr., dr. Onufry Trembecki 50 złr., dr. Władysław Barbacki 10 złr., Jakób Grossbardt 30 złr., ks. dr. Alojzy Góralik 40 złr., Józef Brachel 10 złr., Gmina Barcice 18 złr. 31 ct., dr Tadeusz Kijas 5 złr., dr. Franciszek Kosterkiewicz 5 złr., Magistrat miasta Limanowy 25 złr. Kajetan Orlecki 5 złr., Wiktor Wyszyński 10 złr., Szkoła wyznaniowa męska 4 złr. 48 ct., N. N. 2 złr., Starostwo nowotarskie 101 złr., Wojciech Pawlikowski 25 złr., dr. Dawid Mohr 25 złr., Jakób Horowitz 25 złr., Ferdynand Weimer 2 złr., Józef Wolanin 3 złr., Towarzystwo zaliczkowe „Pomoc" w Samborze 25 złr., urząd parafialny w Zakluczynie 17 złr. 50 ct. Co razem z poprzednio wykazanemi składkami wynosi kwotę 4415 złr. 76 ct.

W naturze: kapitan Nedbal 24 garnce ziemniaków i sześć bochenków chleba, p. Stengel dziewięć korcy ziemniaków, gmina Barcice 13 korcy ziemniaków, Fr. Kmietowicz trzy korce ziemniaków, Michalina Kosterkiewiczowa dziesięć korcy ziemniaków, OO. Jezuici w Nowym Sączu 51 bochenków chleba, Ferdynand Weimer 10 bochenków chleba. Nadto zakupił komitet chleba za 123 złr. 69 cnt.

Z Komitetu ratunkowego:
Przewodniczący: *Dr. Karol Slavik.* Sekretarze: *Lipiński, Wyszyński.*

Korespondencya od Redakcyi.

Fr. Sypowski w Mszanie Dolnej: Nazwisko ogrodnika: A. H. Düll. Najlepiej zgłosić się do Redakcyi pisma *Offene Briefe für Gartenbau.* Prag-Weinberge (Jungmannstrasse, 31, Canalscher Garten). Pismo to pośredniczy i udziela wszelkich wyjaśnień. Szczepki *Kakisowe* 2 do 3-letnie kosztują od 3 do 5 złr.

Panu X. Y. w Nowym Sączu. Za pamięć i życzliwość dziękujemy. Wiadomości spóźnione, ponieważ wszystkie wyrażone fakta i myśli, już w poprzednich listach były poruszane. Listę ofiar dla pogorzelców ogłaszamy w całości, chociaż dotąd nie czyni tego żaden inny dziennik krajowy. O listy zwięzłe i przedmiotowe poruszające sprawy ogólniejszego znaczenia uprzejmie prosimy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 kwietnia: Na benefis p. Bronisławy Wolskiej: „Ogniowe próby", komedya w 4 aktach J. W. Wdowiszewskiego.

Rozruchy robotników w Biały.

Dzięki uprzejmości przyjaciół i korespondentów naszego pisma, możemy podać szczegółowe wiadomości na podstawie licznych korespondencyj i telegramów, jakie od wczoraj wieczór do tej chwili otrzymaliśmy z Biały, miejsca krwawych zajść i zaburzeń, które najwidoczniej wielki popłoch wywołały w całym zachodnim zakątku Galicyi, skoro zarówno z okolic Biały, jak ze Żywca liczne rodziny przez wczoraj i dziś przybyły do Krakowa, gdzie przeczekać chcą burzę.

Przesłane nam korespondencye i telegramy z Biały zestawiamy poniżej w porządku chronologicznym.

Środa 23 kwietnia. Dzisiaj przed wieczorem wybuchły tutaj groźne zaburzenia, które siłą zbrojną stłumione zostały. Parę tysięcy robotników zgromadziło się na rynku i o zmierzchu napadło na domy fabrykantów J. Grossa i Korna, okna powybijano kamieniami, rozbito skład spirytusu, rabowano i burzono. Wojsko przybyłe na plac w sile 30 konnicy (ułanów), przyjęto gradem kamieni i flaszek. Wskutek tego zawezwano piechotę w sile jednej kompanii, która także przyjęta kamieniami i flaszkami dała na kilkanaście kroków ognia magazynowego do wnętrza przez drzwi i okna. Trzech ekscedentów zabito i kilkunastu rannych ciężko, z których 3 przed północą już nie żyło. Lekko rannych ma być mnóstwo, a 16 aresztowano. Silne patrole całą noc krążą we wszystkich kierunkach. W Bielsku zbiegowisko rozpędzono i jednego robotnika pałaszem raniono.

Oczekują przybycia większej ilości wojska, ważniejszych punktów strzegą oddziały piechoty 56 pułku.

Komitet bezpieczeństwa i straż ogniowa zbiera rannych i zabitych.

Środa 23 kwietnia, godzina 10 w nocy. Wojsko oczyściło ulice z tłumu robotników. Dotychczas przywieziono sześciu zabitych, których ciała złożono w kostnicy. Ośmiu przeważnie ciężko rannych przewieziono do szpitala. Ulice zamknięto wojskiem. Pomiędzy aresztowanymi znajdować się mają robotnicy przybyli z Ostrawy.

Środa, godzina 11 w nocy. Policya odszukuje po ulicach leżących rannych, których do obecnej chwili jest 11. Silne patrole wojskowe widać po wszystkich ulicach Biały i Bielska.

Środa 23 kwietnia, godzina 12 w nocy. Dziś o godzinie 8½ wieczór rozpoczęły się rozruchy robotników, podburzonych przez agitatorów z Morawy i Śląska. Około 400 wyruszyło z Biały z rynku nowego ku Lipnikowi, tu wtargnęli do szynku Grossa i Korna i takowe zrabowali, a gorzelnie podpalić usiłowali. Wojsko nadeszło o całą godzinę później, gdy tłum upiwszy się już zrabowaną wódką, nie był do uspokojenia. Wojsko dało ognia do tłumu i zabiło na miejscu trzech; w szpitalu leży ciężko rannych 12, z tych do obecnej chwili jest 10 już w agonii, tak że ledwie dwóch może będzie ocalonych.

Większa ilość rannych ukrywa się po domach lub leży zapewne gdzieś po drogach; — odszukiwanie rannych z powodu zapadłej nocy utrudnionem jest nadzwyczaj. Telegrafowano po wojsko z Krakowa.

Gdyby wojsko a zwłaszcza ułani byli wcześniej nadjechali i pierwsze zbiegowisko na rynku w Biały rozpędzili, to by do krwi rozlewu może i nie przyszło.

Zabici i ciężko ranni należą prawie wyłącznie do klasy robotników fabrycznych i przeważnie są to ludzie od 17 do 26 lat wieku, — rany wszystkie pochodzą od kul karabinowych.

Czwartek 24 kwietnia, godzina 3 po południu. Z Cieszyna przybyło pół bataliona strzelców. Z Krakowa przyjechał komenderujący jenerał Krieghammer. Z Opawy przybył radca rządu krajowego Klingner, który jest komisarzem rządowym dla tego okręgu Śląska, w którym panują rozruchy.

Podczas wczorajszych rozruchów powybijali robotnicy w kilku domach, w których się znajdują składy wódek, wszystkie szyby kamieniami. Tłumy robotników były tak znaczne, że konnica nie zdołała ich rozprószyć. W szynku Korna w Lipniku usiłowali robotnicy zapalić znajdujące się tamże beczki ze spirytusem. Skutkiem tego piechota strzelała z ulicy przez okna do lokalu szynkownego, gdzie trzech robotników zastrzelono.

Mówią, że jeden z robotników dał dwa strzały z pistoletu do zbliżającego się wojska.

Sąd tutejszy prowadzi bezustannie dochodzenia karne przeciwko aresztowanym, którzy odstawieni być mają do sądu obwodowego w Wadowicach.

Powszechnie obawiają się nowych rozruchów i gwałtów dzisiaj wieczorem.

Czwartek 24 kwietnia, godzina 5 po południu. Lokal szynkowny Korna zdemolowany. Robotnicy zrabowali gotówkę, spirytualia i usiłowali podpalić fabrykę Grossa, w której się znajduje kilkanaście tysięcy hektolitrów spirytusu.

Rzucali kamieniami i flaszkami na wojsko, które kilkakrotnie strzelało. Dziesięciu robotników zabitych, kilkudziesięciu rannych, 32 aresztowanych. Rekwirowano wojsko z Cieszyna. Sytuacya bardzo groźna. Namiestnik polecił starostwu, aby ogłosiło plakatami zakaz skupiania się na ulicach oraz, aby szynki o ósmej zamykano.

Czwartek 24 kwietnia, godzina 7 wieczór. Liczne patrole wojskowe, krążące po ulicach Białej i Bielska, nie dozwalają robotnikom wracającym z fabryk zatrzymywać się po ulicach. We wszystkich fabrykach pracowano przez cały dzień. Niemal wszystkie sklepy pozamykano o godzinie 6 po południu.

W handlach tutejszych zastój ogólny.

Czwartek 24 kwietnia, godzina 9 wieczór. Wszystkie ulice puste. Widać jedynie przeciągające patrole wojskowe. W mieście wszystko spokojnie.

Piątek 25 kwietnia, godzina 2 po południu. Dzisiejszej nocy zrabowali robotnicy trzy szynki w Komarowicach Śląskich i Mikuszowicach. Szynkownię Barbera zdemolowali do szczętu.

W Biały spokojnie. Fabrykant Popper podwyższył swoim robotnikom płacę o dziesięć, fabrykant Stawro o 25 procent.

Wice-prezydent namiestnictwa Jan Liedl przybył tutaj dzisiaj o dziesiątej godzinie rano ze Lwowa i odjechał przed dwunastą do Wiednia, nie przyjąwszy deputacyi robotników.

Robotnicy zapowiadają ogólne bezrobocie na pierwszego maja.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 kwietnia. Deputacya Koła polskiego złożona z pp. Struszkiewicza, Popowskiego, Benoego i Władysława Czaykowskiego była wczoraj u ministra wojny barona Bauera w sprawie urządzenia źrebięciarni w Galicyi. Minister okazał się przychylnym temu postulatowi Koła, oświadczył jednakże to samo, co minister rolnictwa; że sprawę tę należy poruszyć w delegacyach wspólnych. Wówczas on ją poprze.

Na dzisiaj zwołał minister rodzaj ankiety złożonej z kilku posłów i z urzędników ministeryalnych dla obradowania nad usunięciem zbyt ostrych przepisów dotyczących zarazy bydła w Galicyi. Sprawą tą zajmowało się za inicyatywą ks. Kopycińskiego Koło polskie na jednem z ostatnich swych posiedzeń. Podnoszono w Kole uzasadnione zarzuty przeciwko tym zbyt ostrym przepisom i sekaturom organów wykonawczych, które szczególnie galicyjski handel nierogacizną rujnują zupełnie. Rząd ma zamiar dozwolić pewne ulgi i usunąć nadużycia. W tym celu obradować będzie ankieta. W danym razie chodzi o wyjaśnienie rzeczoznawców, które mianowicie przepisy, jako zbyteczne, a dla handlu szkodliwe, należy usunąć.

Wiedeń, 25 kwietnia. W pierwszych dniach maja ma cesarz Franciszek Józef odwidzić dwór niemiecki w Poczdamie.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dzisiaj przyjeżdżają ministrowie węgierscy do Wiednia na konferencye wspólnego ministerstwa, które odbędą się pod przewodnictwem cesarza w sobotę, niedzielę i poniedziałek. W tym roku ma być zażądany kredyt wojskowy o 4 miliony większy od przeszłorocznego.

Bruksela, 25 kwietnia. Przy śledztwie w sprawie kradzieży dokumentów belgijskich okazało się podobno, że z archiwum państwa zginęło konfidencyalne sprawozdanie o położeniu Belgii na wypadek nowej wojny pomiędzy Francyą a Niemcami. Sprawcą tej kradzieży ma być znany agent dyplomatyczny Mondion, który oddawał między innemi usługi wywiadowcze Boulangerowi i w swoim czasie odegrał ważną rolę w pamiętnej sprawie fałszowanych dokumentów bułgarskich, która popsuła przyjazne stosunki pomiędzy gabinetem berlińskim i petersburskim.

Nicea, 25 kwietnia. Wczoraj przybył do Nicei powracający z Korsyki prezydent republiki francuskiej Carnot. Tłumy witały go z wielkim zapałem.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 kwietnia. W Izbie poselskiej oznajmia przewodniczący Chlumecky, że prezydent Smolka, z powodu słabości i dzisiaj na posiedzenie przybyć nie może, jest jednak nadzieja, że wkrótce obejmie znowu przewodnictwo w obradach Izby *(Oklaski).*

Referent Kathrein imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z projektu rządowego o zapomogach głodowych dla Czech, Krainy, Gorycyi i Gradyski.

Reprezentant rządu powołuje się na finansowy stan państwa i oświadcza, że co do ewentualnych potrzeb rząd nie da odmownej odpowiedzi.

Odnośny projekt rządowy wraz z rezolucyami przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba uchwala odmówić żądaniu sądu o wydanie posła Nabergoja.

Wiedeń, 25 kwietnia. Arcyksiężna Gizela i arcyksiężniczki Elżbieta i Augusta odjechały do Monachium; cesarz odprowadził je na dworzec kolejowy.

Berlin, 25 kwietnia. Wiadomość, podana przez *Reichscorrespondenz*, jakoby cesarz Franciszek Józef w początkach maja przybyć miał do Berlina, nie znajduje potwierdzenia w tutejszych wysokich sferach rządowych.

Chemnitz, 25 kwietnia. Sąd krajowy skazał socyalistycznego posła do parlamentu, Schippela, za zbrodnię rozsiewania zmyślonych wieści, mających na celu usunąć rozporządzenia władz rządowych, na 9 miesięcy więzienia.

Berlin, 25 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza, że cesarz przyjął dymisyę sekretarza stanu Heusnera. Na miejsce Heusnera mianowany został sekretarz stanu dla marynarki kontradmirał Hollmanna.

Berlin, 25 kwietnia. Admiralicya angielska przysłała zawiadomienie, że na manewrach floty niemieckiej, które odbywać się mają we wrześniu, obecna będzie, reprezentując flotę angielską eskadra Catana, składająca się z 4 okrętów bojowych i 2 krzyżowców pierwszej klasy.

Nicea, 25 kwietnia. Konsul włoski z prawa starszeństwa przedstawił prezydentowi Carnotowi nicejskie ciało konsularne i wyraził przytem w imieniu swych kolegów życzenia dobra i pomyślności dla Francyi. Carnot podziękował i nadmienił, że władze francuskie będą się zawsze starać ułatwiać konsulom ich zadanie.

Podczas uczty na cześć Carnota rzekł tenże w odpowiedzi na toast mera, że manifestacye mieszkańców nie pozwalają mu podejrzywać usposobienia Nicei.

Paryż, 25 kwietnia. *Figaro* ogłasza list księcia Napoleona do Carnota, w którym w ostrych wyrazach założono protest przeciwko zwiedzeniu przez tegoż domu na Korsyce, w którym urodził się Napoleon I.

Paryż, 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, że na dzień 1 maja siła zbrojna w Paryżu ma być zwiększoną o 8 pułków kawaleryi.

Londyn, 25 kwietnia. *Biuro Wolffa* nazywa fantastycznym wymysłem doniesienia dzienników o zamierzonym jakoby związku cłowym państw europejskich. W kołach miarodajnych ani myślano o podobnym projekcie.

Bruksela, 25 kwietnia. Konferencya antiniewolnicza przyjęła projekt, zawierający szereg środków zmierzających do stłumienia handlu niewolnikami na morzu Czerwonem i na oceanie indyjskim.

Rzym, 25 kwietnia. Izba poselska przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem, mianowicie nad rubryką wydatków na pocztę i telegraf.

Prezydent Izby zapowiedział zgłoszoną interpelacyę p. Odescalchi'ego do prezesa gabinetu Crispi'ego z zapytaniem: czy rząd ma zamiar przedłożyć projekta do ustaw, odpowiadające uchwałom międzynarodowej konferencyi berlińskiej?

(Rozruchy)

Wiedeń, 25 kwietnia. Robotnicy tutejszych zakładów gazowych, zatrudniających około 3000 robotników, przygotowują zmowę i żądają ukrócenia czasu pracy do ośmiu godzin i podwyższenia płacy o 50 prc.

Między czeladnikami masarzy i kowali są także zamiary zmowy i bezrobocia.

Graz, 25 kwietnia. Czeladnicy stolarscy, ślusarscy i piekarscy zaprzestali pracować. Spokój nie był zakłócony.

Privoz, 25 kwietnia. W całym okręgu ostrawsko-karwińskim w zakładach przemysłowych i fabrykach strejk ustał. W Biały i Bielsku, w Wagstadt i Fulnek wczorajszy wieczór i noc minęły spokojnie.

Celowiec, 25 kwietnia. W kopalniach w Bleibergu i Kreuth niemal wszyscy robotnicy zjechali do kopalń; zmowa zdaje się skończoną.

Paryż, 25 kwietnia. Sfery rządowe oczekują dnia 1 maja bez szczególnych obaw. W bliskości placów, na których odbędą się zgromadzenia, a szczególnie blisko giełdy robotników wojsko będzie rozstawione.

Wczorajsze wieczorne dzienniki mówią, że zmowa i bezrobocie w Montluçon (w departamencie Allier) przybiera większe rozmiary. Dotąd zaprzestało pracować 1300 robotników kowalskich.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738.1 mm	735.8 mm	733.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,8	+2°,2	+13°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	96%	60%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	0	4	10

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	20
Zjednoczony dług w srebrze	89	30
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	295	70
Londyn	118	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	27½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 25/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	130 25	131 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 22/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 15	101 85
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 15	101 85
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 30	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 23/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 23/4.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 90	89 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 —	89 20
4% „ „ złota za złr. 100	110 —	110 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 —	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 50	179 55
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 50	179 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 20	99 40
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	114 75	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	135 50	135 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	135 75	136 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	126 40	126 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 10	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 30	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	107 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 15	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	100 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 80	101 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 60	7 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 50	189 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	130 50	133 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 70	20 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	32 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6–	Anglobank za 200 złr.	142 50	143 50
5–	Bankverein Wiener za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
13–	Kredyt. dla handlu i przem. za 160 złr.	[illegible]	[illegible]
18–	Galic. Bank hipoteczny za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
21–	Laenderbank za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
30–	Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
39:80	[illegible]	[illegible]	[illegible]
12–	Unionbank za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
16:87	Żegluga na Dunaju za 500 złr.	[illegible]	[illegible]
117:25	Ferdynanda Półn. za 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
7:3	Karola Ludwika za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
7:9	Koszycko-Bogumińskie za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
13:4	Lwowsko-Czerniow. za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
27 fr.	Państwowe za 200 złr.	[illegible]	[illegible]
1 fr.	Lombardy (Südbahn) za 200 złr.	[illegible]	[illegible]

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki	za sztukę	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	za sztukę	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ruskie	za sztukę	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	za sztukę	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	za 100 m.	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	za rubla	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie.

Za serdeczną przychylność okazaną mi i szczere zajęcie się pogrzebem mego męża ś. p. Józefa Rogozińskiego, nie mając innego sposobu do okazania mej wdzięczności Wiel Panu **A. Szafrańskiemu,** chcę więc na tem miejscu złożyć publiczne podziękowanie.

Jadwiga Rogozińska
z rodziną.
1021 1

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na nowo utworzoną posadę **inżyniera powiatowego,** z roczną pensyą 1000 złr. i dodatkiem 300 złr. na objazdy.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

a) Świadectwami ukończonych technicznych studyów i dotychczasowej praktyki.

b) Fachową biegłością przy budowach dróg i mostów, układaniu odnośnych kosztorysów itp.

Odpowiednio udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej **najdalej do końca kwietnia b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach,
dnia 10 kwietnia 1890 r,
910 1 2 Prezes
Edward Miłkowski.

Zakład leczniczy
u wód słonych jodo-bromowych
w Rabce
otwartym będzie 1 czerwca.
1020 1 3

Z dniem 1 czerwca b. r.
otwartym zostanie 1018 1 6
w Szczawnicy
ZAKŁAD
inhalacyjny, jodłowy i solankowy
na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli, krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest **Dr. Janocha,** który przez kilkoletni pobyt za granicą poznał dokładnie urządzenie takichże zakładów. Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.**

Dom z ogrodem

wraz z 5, 10, 15, a nawet 20 morgowym gruntem, lub bez gruntu, **jest do sprzedania w Świątnikach Górnych** (2 mile od Krakowa).

Wiadomość w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie, ul. Szewska, L. 21. 1023 1 9

Już otwarta
Kawiarnia Letnia
pod firmą
S. Remana
przy plantacyach
wprost zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego, urządzona na sposób zagraniczny, poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 1024 1 3
Wojciech Janikowski.

Bezwonny, schnie natychmiast

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie.

Na 10 □ metr. 1 kilo 1 złr. 50 ct. w. a.

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą 710 3 15
Stanisław Feintuch, Rynek, 6.
W Jaworznie: T. Dendera; **w Wieliczce:** L. Windakiewicz.

Do sprzedania zaraz ładny, dębowy **bufet** rzeźbiony **z blatem marmurowym** i odpowiednia **oszklona szafa** do restauracyi, kawiarni, lub podobnego zakładu.

Wiadomość przy **ulicy św. Anny, 3, na parterze.** 1006 2 6

L. 15767.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890/91 nadanych będzie **siedm miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego **upływa z dniem 20 maja 1890 roku.**

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. ks. krakowskiem.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1890 roku. 1032 1 3

L. 13755.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890/91 będą nadane **dwa bezpłatne miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych,** z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20 maja 1890 roku.**

We Lwowie, dnia 1890 roku. 1033 1 3

Szybko, a dobrze

informować się co do każdorazowej **ceny na giełdzie** jest **rzeczą** dla każdego **doniosłej wagi.**

Znany jestto powszechnie pewnik, że szereg publiczności, nie znająca się na czynnościach giełdowych, z zasady wtedy dopiero **zi kupuje** papiery wartościowe, kiedy się dowie o ciągłem **podnoszeniu się kursu.** W przypuszczeniu, że fluktuacya kursu dalej trwać będzie, nabywa takie częstokroć wartościowe papiery, które dla tej lub owej przyczyny mogą nieodzownie przynieść **straty.** I z jednej strony zwykła tylko je kupować przy nagłej często nieuzasadnionej zwyżce kursowej papierów, **bez względu na dobroć tychże,** tak znowu stara się ich pozbyć, skoro kurs chwiać się poczyna.

Na takiem postępowaniu zwykle **źle wychodzi.** Zanim bowiem publiczność poweźmie zamiar nabycia jakich efektów, powinna dokładnie zbadać papiery co do ich **przedmiotowej wartości,** bo niezłyko dywidendy, które są zwykle niejednostajne, ale jedynie **stan czynny i bierny** dotyczącego towarzystwa wpływa na ich **popyt i podaż.** Jeżeli kto zna właściwości pod tym względem, tego nie mogą niepokoić fluktuacye kursu. Z tego punktu widzenia wychodząc, poddajemy wszelkie papiery **fachowemu roztrząsaniu,** oznaczając takowe, które nabycia **nie doradzamy.**

Zakup i sprzedaż
akcyj, rent i pryorytetów,
jak również wszelkie giełdowe transakcye **dokładnie i najtaniej** załatwiamy. Najtańsza i na prolongacya przy spekulacyjnych kupnach. Wiadomość dla
Banków, Kas oszczędności i kapitalistów.
Polecamy kupno 621 11 0
4% galic. pożyczki propinacyjnej
którą oddajemy taniej jak gdzieindziej.

DOM BANKOWY
Jacobsohn & Nelken

Filia **Kraków** Rynek, wchód od Placu Maryackiego, L. 9, I piętro.	**Wiedeń** I., Helferstorferstrasse, 6.

PRACOWNIA SLUSARSKA
ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO
w Krakowie, ulica Długa, L. 20,





poleca wielki zapas **okuć do okien i drzwi,** oraz **wszelkich potrzeb budowlanych,** które z powodu większego zasobu po **cenach zniżonych** za gotówkę lub na czas dostarczyć może.

Zarazem zawiadamia P. T. strony interesowane, że podejmuje się wszelkich robót w zakreś ślusarstwa wchodzących, jako to: **budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparacyi pomp żelaznych i sikawek,** nadto zakłada **dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony** (dla budujących ceny zacznie zniżone) **naprawia maszyny do szycia itp.**

Obstalunki i drobne reparacye wykonuje szybko i rzetelnie 922 4 10
po cenach nader przystępnych.

W pracowni tej może znaleść umieszczenie **praktykant.**



Poprawne pigułki szwajcarskie
A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 2665 13 13

Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

Każdy cuchnący oddech

znosi i leczy natychmiast i trwale **c. i k. uprz. Eucalyptus Essencya do ust** cesar. lekarza przybocznego **Dra C. M. Fabera w Wiedniu,** czy owo cuchnięcie pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, jest to jedyny środek przeciwgnilny, który z powodu nieszkodliwości swej może być używany do płukania ust, lub nawet do połykania i wdychiwania celem usunięcia odoru z miejsca pierwotnego. Wysyłka: **Wien, Bauernmarkt, 3,** zarówno w aptekach, drogueryach i składach perfum. 2 6 17

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

istniejącą od roku 1861, przeniosłem

na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**

NAGROBKÓW

z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.

Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:

Fabian Hochstim
w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.
940 4 15

948 4 0

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Skład obrazków i artykułów dewocyjnych.

Karty do gry. — Wyrdby tokarskie. — Szczotki i grzebienie.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, L. 32,
Skład towarów norymbergskich i kolonialnych,
wielki wybór paciorków i korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Przybory do robienia kwiatów.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie.
Wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe.
Złoto do robót pozłotniczych. 1009 2 6
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Chorym
NA NERWY
(w ogóle na nerwowość, migrenę, bezsenność, zawroty, osłabienie, brak pamięci)

poleca się najusilniej, by zechcieli zapoznać się z nową metodą leczenia, uwieńczoną nadzwyczajnemi skutkami i najgoręcej przez najznakomitszych lekarzy popieraną, a przytem nadzwyczaj prostą.

Dokładny opis przesyła bezpłatnie apteka **Leona Rosnera w Krakowie.** 939 2 2

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 444 8 14

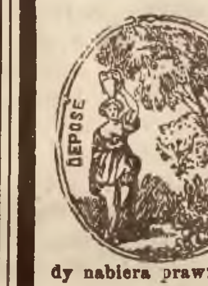


Ogniotrwałe
21 150 żelazne 605
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy.



„Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzony w balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niezнacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 147 6 0

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cera przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszcze i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie opatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła
wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA
JANA BAUMANA
654 49 50 **w Bochni**

gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	złr.	2·50
" "	Nr. II.	"	2·75
" "	Nr. III.	"	3 —
" samorodnego		"	3·35
" " szlachet.	Nr. I.	"	3·85
" " "	Nr. II.	"	4·50
" maślacza I. putowego		"	5·—
" maślacza II. putowego		"	6·—
" maślacza III. putowego		"	7·50
" Tokajskiego Ausbruch V. put.		"	12·—
" Erlauera czerwonego		"	2·75
" Erlanera czerwon. starszego		"	3·25
" wina biskup., korzen. wzmac.		"	6.—
" Mailbegera austryac. białego		"	2·85
" Gumpordskirch. austr. b. 1872		"	3·50
" Vöuslera Ausstich czerwony		"	3.65
" " " biały		"	3.65

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 280 22 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Kamienica jednopiętrowa
o 4 oknach z ogródkiem itp., jest z wolnej ręki do sprzedania. 997 4 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Farby olejne i płótna
papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,
farby i papiery angielskie do akwarel,
pastele francuskie
i rozmaite przybory do malowania i rysowania
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 643 6 0
pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

Wynalazek podziwu godny!
przeciw osłabieniu.
Dla Mężczyzn!
C. k. wyłącznie upr. elektro-magnetyczna płyta.
Dr. Borsodi.
Patentowana w Austro-Węgrzech i zagranicą. — Premiowana złotym medalem w Paryżu 1889. — Premiowana srebrnym medalem w Brukseli r. 1888. — Premiowana wielkim srebrnym medalem w Genewie 1889. — Dyplomowana przez Towarzystwo medyczne Francyi i przez Towarzystwo zdrowia publicznego w Paryżu.

Dra Borsodiego c. k. uprz. elektro-metalowa płyta, wypróbowana i premiowana, usuwa stan osłabienia, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd jest bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie takowego na ciele wystarcza dla osiągnięcia skutku. 306 12 13

Dr. BORSODI,
Wien, Stadt, Kärntnerring, Nro 3.
Broszury objaśniające na żądanie darmo.

UZDROWISKO i HYDROPATYCZNY ZAKŁAD
(Zuckmantel, Szląsk austr.)
Dra Ludwika Schweinburga,
długoletniego pierwszego asystenta Prof. *Winternitza* w Wien-Kaltenleutgeben.

Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydroterapii, kuracya przez komocyę (szwedzka gimnastyka, lecznicza, mechano-terapia), massaże, elektryzowanie, kuracya dyetetyczna.
Nowo wzniesione łazienki z salą gimnastyczną. Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. — **Ceny niskie.** 906 4 12

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 42 0
Cenniki opłatnie.

Uczeń
z III klasy gimnazyalnej lub realnej znajdzie umieszczenie jako
praktykant
w handlu pod firmą 1008 3 4
ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek, 32.

Fabryka maszyn rolniczych
M. Peterseima w Krakowie
poszukuje 1010 2 3
praktykanta do buchalteryi.
Zgłoszenia pisemne wprost do fabryki.

Materye na ubrania.
Peruvien i Dosking dla P. T. **Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych,** na **Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakłaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye woskowe. Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych gatunkach poleca
Jan Stikarofsky w Bernie.
Największy **Skład sukien** na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w stałej wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam wedle dlug życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 21 24

Trawę miodową
(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 19 0

Dom murowany
parterowy, z ogrodem, **do sprzedania** przy **Grzegórzeckiej, L. 12.**
Wiadomość na miejscu. 925 3 3

Folwark
w pięknej, pagórkowatej okolicy około Pilzna, mający obszaru 150 morgów, z budynkami gospodarczemi, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Wny **Władysław Mieszkowski w Pilźnie.** 1000 2 3

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom
Świeży transport „Zacherlina",
Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia
poleca 962 2 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

MĄKĘ KOSCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 496 18 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Patent Austrya, Węgry, Niemcy, Rosya, Belgia.
Niezbędny
dla fabryk i wszelkich budowli.
„EXSICCATOR"
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach itp.
Wynalazca
inżynier-technolog Gustaw Ritter
w Warszawie.
Broszurki bezpłatnie.
Filia fabryczna i kantor w Krakowie ul. Gertrudy, L. 20, I piętro. 813 8 10